

Tamara Bołdak-Janowska: * Szczęście * czyli Szczęście jako sztuka upadania

Tak. Widział.

Bezpiecznie, jak czapka, spadła wiewiórka.

/.../

Upadanie zdaje się lotem szczęścia.

Nieziemskim, bo bezszelestnym.

Z ziemią dopasowane zetknięcie się podniebności:

tyle śmiałości, ile szczęścia".

("Zdolny")

Kolejny tomik "seledynowej" serii wydanej przez warszawski oddział Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w ramach skorzystania z Tarczy Koronawirusowej 2020 i kolejne wejście w odrębny świat sztuki słowa, a także tutaj, sztuki obrazowania słowa własnymi ilustracjami.

Tamara Bołdak-Janowska jest poetką, filozofką, eseistką, uprawia krytykę literacką i rysunek satyryczny, jest autorką prozy i sztuk teatralnych, prezentuje swoje teksty na scenie. Ze skrzydełka "Szczęścia": "Przez kilkanaście lat reżyserowała coroczne widowisko pisarsko-teatralne o nazwie: *Zajazd do Naraju* w malutkiej wiosce Narejki na Podlasiu, pokrewne spektaklom Piny Bausch".

Wiele było przez wieki pisania o szczęściu i wielu było autorów. I bardzo niewiele autorek. Niby było to pisanie o szczęściu człowieka, a człowiek to on lub ona, ale tak z ręką na sercu, gdy słyszymy "człowiek" to myślimy "kobieta"? Wszak Bóg, ten nasz, semicki, stworzył człowieka i kobietę, "adam" (adom) znaczy "człowiek", a "ewa" (awa), znaczy "życie".

Mężczyźni spisali tę historię. Tak zaczęła się odwieczna opowieść o opozycji mężczyzny i kobiety, człowieka i życia. I jest tak, jak sobie opowiadamy. Od zarania, z pokolenia na pokolenie, pokornie, bo "na początku było słowo", a "słowo jest święte", "pismo jest święte", pisanie jest sztuką męską. Sprawdźmy.

Gdy mówimy "męska poezja", to zaraz myślimy "silna, mocna", gdy mówimy "kobieca poezja", to zaraz myślimy "słaba" i to słaba w podwójnym tego słowa znaczeniu, słaba fizycznie i słaba artystycznie. Ktoś, krytyk jakiś, bo przecież nie krytyczka, wprowadził nawet pojęcie "literatura menstruacyjna". Mocno deprecjonujące pojęcie.

Filozof Władysław Tatarkiewicz spisał książkę "O szczęściu" (1947). Bardzo ciekawą, bo badającą szczęście od początku do czasów sobie współczesnych (czyli w zasadzie prawie naszych). Jest tam o idealnym szczęściu i szczęściu indywidualnym. Szczęście idealne jako nieosiągalne dla człowieka jest domeną boską, ze szczęściem indywidualnym, ludzkim, różnie bywa, lepiej lub gorzej. Dużo więc jest o bogach, w tym o "naszym, jedynym" Bogu, ale i dużo o człowieku i "jego" różnorodności.

Ale czy "jej" różnorodności? Czy myśliciele, przez wieki, głowili się nad "szczęściem człowieka-kobiety", czy "człowieka-mężczyzny", a kobieta to była "żona (owca, koza, rzecz), która jego jest" i jej szczęście zależało/należało od/do niego? Słyszysz się obecnie, że równouprawnienie płci wedle najnowszych prognoz może się dokonać za jakieś 250 lat. Do tego czasu wiele jest do zrobienia, do odrobienia.

Taką pracę wykonuje poetka i filozofka Tamara Bołdak-Janowska. Poetycko-artystyczna książka "Szczęście" to mocna kobieca poezja i mocny kobiecy rysunek. W najdłuższym wierszu w tomiku, w poemacie "Zdolny", z którego pochodzi motto otwierające ten tekst, pisze:

*Zdolny do partyjnego wrzasku, że też na planecie są
wrzeszczące partie, do morderstwa doskonałego,
ukrytego w zbrodni wojennej, namiętny w czynie i hasła*

/.../

*I ty jednooki, jednoręki, z innej wojny inwalido,
śmiało, upatrzcie sobie wrogię niemowlę, wrogię nasienie,
wrogą macicę.*

W kontekście wydarzeń ostatnich miesięcy w Polsce, demonstracji pod hasłami "WYPIERDAŁAĆ" i "PODMIOT NIE ZGADZA SIĘ Z ORZECZENIEM" po absurdalnym orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego wrogiemu kobiecemu prawu do decydowania o własnym ciele, o macierzyństwie (lub nie), rozliczenie z męską dominantą, definicja kobiecego szczęścia według poetki brzmi wyjątkowo aktualnie:

Tak. Widział.

Bezpiecznie, jak czapka, spadła wiewiórka.

/.../

tyle śmiałości, ile szczęścia.

Tak. Pamięta. Kobiety mówiły, że miesięczka

to szczęście, ta regularna wiewióra

między nogami, a spłynie jej tyle, ile trzeba.

Pomyślcie, moje baby, rok, dwa lata szczęścia.

Co miesiąc szczęście. /.../

Krępowaty do mdłości te podsłuchane rozmowy

o szczęściu krwawienia.

/.../

Kobiece szczęście nie potrzebowało wystawnej oprawy.

Ale jakże widzących brzydziła ta druga cywilizacja.

Jakże oderwane od życia zdają się teraz wszystkie te górnolotne rozmyślenia o szczęściu, podczas gdy przez wieki w najlepsze dzieje się "doskonałe" (bo legalne) zabijanie i przelewa się ludzka (i zwierzęca) krew. Męskie zabijanie. Jakże małosłowne jest w tym zestawieniu "jego skrępowanie".

Władysław Tatarkiewicz († 1980) przedstawiając definicję doznania szczęścia stwierdza, iż "szczęściem jest trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie z życia", natomiast życie szczęśliwe to "życie dające trwałe, pełne i uzasadnione zadowolenie".

Olga Tokarczuk ("nasza" noblistka 2018/19 deprecjonowana przez krytyków, i ona, tym określeniem "literatura menstruacyjna") przeciwstawia definicji Tatarkiewicza: "Ludzie - którzy sami są przecież procesem - boją się tego, co niestałe i zawsze zmienne, dlatego wymyślili coś, co nie istnieje - niezmiennność, i uznali, że to, co wieczne i niezmiennie, jest doskonałe". ("Prawiek i inne czasy", 1996)

Nic przeciwko Tatarkiewiczowi, który w tytanicznej pracy oferował nam kompendium filozoficznej myśli o szczęściu. Męskiej myśli. Innej nie było, a przynajmniej niewiele jej było, a jak się tylko pojawiała, to trzeba było ją zdusić, zdławić, spalić (najlepiej razem z kotem, psem, pomiotem, które były jej)... Pewnie wszystko musiało się zacząć od męskiej siły wobec niewspółmiernych sił natury, ale z tej męskiej mocy bierze się męska przemoc i kobieca niemoc. Narzucanie zasad i zakazów jednej stronie drugiej stronie. Rezultatem jest nierównowaga.

Dzieło Tamary Bołdak-Janowskiej określa się czasami mianem buntu, a sam jej styl stylem buntowniczym. Tymczasem chodzi za ledwie o wyrównanie konieczne dla obu płci do przeżycia (oraz całej reszty życia i istnienia na planecie Ziemia). O dobranie właściwych słów do opisu sytuacji. Tak, poetka nie przebiera w słowach, nie liczy się ze słowami i przypisanym im prawom do używania wedle obowiązującego kodu męsko-damskiego, wybiera najadekwatniejsze, te prawdziwe, niewygodne:

Jest. Jest ładność na niebie, wciąż moim.

W naszej górze wszystko jest dobrze.

Tak wie, kolizje i tam bywają.

Ale one nie moje.

Lepiej znam co innego.

Czuję własny ochłodzony szkielet.

I starość, całkowicie nieznaną.

-

Tyle razy już żegnałam się z życiem.

W którąś chwilę na pewno trafię.

("Gwiazda")

Rok 2020 odebrał nam pewność siebie, zachwiał naszym nie tak rozumnym jak myśleliśmy w swojej zarozumiałości rozumieniem świata, ukazał lewą stronę naszych "uświęconych porządków". Nie ma nic świętego, a w każdym razie nie to jest święte, co ogłosiliśmy świętym. Rachunek, jaki nam natura wystawia, jest wysoki, więc widocznie ma rację, bo natura zawsze ma ostatnie słowo.

Kosmiczna piękna interwencja

w egzystencjalne kołtuny apatii w czaszce?

Kołtun znieczulający, bez nitki wstępnej (rozmyślnie

przegapiona), jak u człowieka?

Bo chaos rozkazów, ponagleń w sprawną byłość?

Późna nietrwałość?

Najsmutniejszy rozbieg świata -

sobie i nikomu?

A przecież lekcję pobrano?

Było się profesorem skoków?

("Tam")

Słowa i rysunki Tamary (od lat jesteśmy na wirtualne "ty", mogę używać samego imienia), a więc dzieło Tamary nie jest nastawione na piękność, to nie ta częstotliwość. Słowa prowokują do przenicowania naszych utartych prawd, naszych mód, naszych dróg. Kreski ilustracji są nierówne, raz grube, raz cienkie, nieprzystające do siebie, nie staranne a docelowo niestaranne, "jak się uda", bo tak jak ręka z rysikiem po tablecie sama chce, jak jej najwygodniej, bo tak jest najprawdziwiej. Podpis "TBeJot" gwarantuje szczerść artystycznego przesłania zapraszając do konfrontacji ale bez zamysłu konfliktowania. Artystka żyje ze swoim mężem na pograniczu kilku kultur, polskiej, białoruskiej, tatarskiej, wie, co znaczy szukanie dróg do siebie - w związku i między narodami.

*

***Tamara Bołdak-Janowska, "Szczęście", ilustracje TBeJot, wyd. Stowarzyszenie Pisarzy
Polskich, Oddział Warszawa, 2020.***

Kolekcja Literacka, tom IV

redakcja serii: Piotr Müldner-Nieckowski, Anna Nasiłowska, Małgorzata Karolina Piekarska

Patronat Medialny: PODGLĄD, Kwartalnik Literacki